28860
16
ANULOWANO
Biblioteka Główna w Kielcach
421317 2. Spec.

DWA DNI OSTATNIE SEYMU
I
RZĄDU NARODOWEGO
W STOLICY POLSKIEY
6go i 7go Września 1831 *roku.*

Wzięcie Warszawy obszernego wymaga opisu, więcéy interessuiąca zaś iest wiadomość, działań Rządu i Seymu, w tych dwóch dniach ostatnich; możemy ią udzielić, i zaręczyć za rzetelność: iest ona z pewnego bardzo źródła powziętą, oddaiemy ią bez przysad, bez uwag, wyrazami iak naykrótszemi.

W piérwszym dniu szturmu, gdy szaniec pod Wolą, ieden z głównych kluczy obrony Warszawy wziętym został, Prezes Rządu zwątpił o możności obronienia Stolicy, zwołał o godzinie 9téy wieczorem Radę Ministrów, przedstawił niebezpieczeństwo zagrażaiące całkowitemu zniszczeniu Warszawy, uważał potrzebę wniyścia w układy poprzedniczo przez Feldmarszałka Paszkiewicza proponowane, i zażądał od Ministrów otworzenia ich zdania. Ministrowie iednozgodnie oświadczyli: iż ocenienie niebezpieczeństwa należy do Rady woiennéy, a co się tyczy układów, uważali: iż podług Uchwały Seymowéy z dnia 17go Sierpnia r. b. Artykułu 4go, Seym zastrzegł sam dla siebie prawo zawiérania układów, że zatém Prezes Rządu nie iest mocen wchodzić w układ. W téy chwili polecił Prezes Rządu zwołanie Kommissyy Seymowych, a Ministrów upoważnił do wystawienia im niepomyślnych skutków bitwy dnia tego. Stało się zadosyć woli Prezesa, Ministrowie przedstawili obraz rzeczy, i wnieśli o zwołanie Seymu, aby ten zastanowił się nad całém położeniem, i obiawił swą wolę w tak stanowczych momentach.

Po długiéy dyskussyi Kommissyy Seymowych, które Prezesowi Rządu moc układania przyznawały, iedynie ratyfikacyą pokoiu, za należną do Seymu uważały, oświadczył nareszcie obecny Marszałek Seymu, iż dla spóźnionéy pory, zachodzi iuż niepodobieństwo w tym dniu zebrania Seymu, lecz przyrzekł zwołać Izbę Poselską, na dzień następny, na godzinę 8mą zrana, niemniéy zawiadomić Prezyduiącego w Senacie; aby ten z swéy strony Senat zaprosił. Minister Woyny zawiadomił natychmiast o tém Prezesa Rządu, który wszakże z troskliwości o dalsze skutki bombardowania miasta, wysłał sam z siebie Generała Prądzyńskiego do główney kwatery Feldmarszałka Paszkiewicza, z żądaniem: zakommunikowania zasad, na których Feldmarszałek traktować zamierzył. W skutek tego wysłania, Feldmarszałek przysłał Generała dla zaproszenia Prezesa Rządu do osobistego z Feldmarszałkiem widzenia się. Prezes Rządu miał zamiar, iak się zdaie, w téy mierze wysłuchać opinii Ministrów, bo zwołał Radę Ministrów na godzinę 7mą zrana; nim iednak ci zdołali zebrać się, wyiechał iuż wraz z Generałem

Prądzyńskim i Generałem Rossyiskim, do Feldmarszałka. Ministrowie przybywszy na posiedzenie Rady Ministrów, zastali Vice-Prezesa Rządu Bonawenturę Niemoiowskiego, który im oświadczył: iż spóźnili się, a on, to iest: Vice-Prezes, będąc przeciwny układom, nie chce o niczém wiedziéć, podał Prezesowi Rządu swą dymissyą, która nie została mu ieszcze wydaną, lecz nie czekaiąc onéy, idzie zabrać swe mieysce w seymie, iako Poseł Powiatu Wartskiego. Prezes Rządu, powróciwszy od Feldmarszałka, zwołał powtórnie Radę Ministrów; oznaymił im: iż bóy do godziny 1wszéy po południu zawieszony, i że Feldmarszałek chce układać się, ale bez zwłoki czasu, opowiedział iak groźny widział stan Armii Rossyiskiéy, i wezwał Ministra Woyny do przedstawienia tych wszystkich okoliczności zgromadzonemu Seymowi. Wymawiał się z téy missyi Minister Woyny, iako niemaiący dostatecznych o tym stanie rzeczy wiadomości; upoważnił więc Prezes Rządu, Generała Prądzyńskiego, aby ten w assystencyi Ministra Woyny, i Ministra Spraw Wewnętrznych Seym o całém położeniu oświecił i żądał iego decyzyi.

Generał Prądzyński, który ciągle powszechne publiczności zaufanie posiadał, oświadczył Prezesowi Rządu; iż ogień kartaczowy znośnieyszy iest dla niego, od téy trudnéy missyi, ale baczny na przyszłe nadzieie Oyczyzny, nabiéra śmiałości Seymowi czystą i rzetelną prawdę wyznać; widział bowiem na własne oczy ogrom siły Rossyiskiéy, i iest przekonany, że sama Artylleryа bez poświęcenia wielkiego ludzi, zagrzebie w gruzach Stolicę Polski, a cel zwyciężenia nie będzie dopięty. To oświadczywszy, udał się z rzeczonemi dwoma ministrami na posiedzenie seymu.

Głos Jenerała Prądzyńskiego w izbach połączonych, był następuiącéy treści:

„Przemawiam do was z sercem napełnioném „boleścią, bo nader iest bolesne, to co wam u„dzielić mam. I więcéy mi potrzeba odwagi i „męztwa, ażeby was oświecić nad naszém po„łożeniem, aniżeli na wszelkie niebezpieczeń„stwo woyny.

„Dnia wczorayszego nieprzyiaciel zdobył 1szą „liniią naszych okopów. Nie są iuż tak mocne „te co nam pozostaią. Widziałem dzisiay na

„własne oczy obadwa woyska, nieprzyiacielskie „liczne, i w dobréy postawie, stoi gotowe do at- „taku, kilkaset dział iego stoi na wystrzał arma- „tni, w gotowości do rozpoczęcia ognia. Uderze- „nia tego, woysko nasze nie iest w stanie odeprzéć, „ponieważ iest daleko mniéy liczne, okryte oko- „pami nazbyt rozwlekłemi, ponieważ nakoniec, „lubo iest gotowe do zupełnego poświęcenia się, „brakuie mu owego przekonania o zwycięztwie, „które iest piérwszym warunkiem zwycięztwa. „O godzinie 1wszéy nieprzyiaciel rozpoczyna „szturm, przed wieczorem będzie niezawodnie „Panem okopów. Panów postanowienie przepi- „sze woysku, czyli przedłużaiąc walkę na uli- „cach Miasta, ma się zagrzebać pod iego gru- „zami. Gotowe iest do tego ostatniego poświę- „cenia się; ieżeli Wy osądzicie, że to iest po- „trzebne dla ocalenia honoru Narodowego. Lecz „ieżelibyście osądzili, że dla tego ostatniego ce- „lu iuż się dosyć uczyniło, że warto iest zrobić „koncessyą dla ocalenia wielu bardzo osób sto- „iących nad grobem, i Warszawy, owéy Stolicy „Narodowości Polskiéy, tedy nie ma ani iednéy „chwili do stracenia. Nieprzyiaciel, iakem iuż

„powiedział, o godzinie 1éy rozpoczyna attak,
„około wieczora będzie Panem szańców, w no-
„cy kolumny iego, upoione powodzeniem, posuną
„się w Miasto, którego palące się zwaliska może
„oglądać przyszła zorza. Żołnierz rossyiski pra-
„gnie tego wypadku..... Skoro zaś Warszawa
„legnie, a z nią razem broniące ią woysko, po-
„zostaiące korpusa nasze niedługo iuż potrafią
„przedłużyć woynę. Pozbawione wszelkich spo-
„sobności do iéy dalszego prowadzenia, ulegną
„przedłużywszy tylko cokolwiek klęski okolic
„w które się udadzą.

„Takowe klęski wstrzymać ieszcze może układ.
„Nim się bóy rozpocznie, możnaby ieszcze zy-
„skać zachowanie Królestwa Polskiego, i zupeł-
„ną amnestyą dla naszych Braci w Polskich Gu-
„berniach. Czuię doskonale, że ani zawiérać go
„ani sankcyonować nie mogą Izby, nie mogą
„one bez poniżenia się rozdziérać Akta nieda-
„wno przez siebie postanowione. Jeżeliby więc
„układ zdawał się stósownieyszym od boiu, Iz-
„by pewnieby osądziły stósownem zalimitować
„się czyli odroczyć, zostawuiąc Generałowi Kru-
„kowieckiemu przedsięwzięcie środków, iakie

„uzna za naystósownieysze, w obecnych okoli-
„cznościach, przez co ulegaiąc przemocy, Izby
„nie uprawnią iéy dzieła. Dostoyne Izby! Nie
„do mnie należy nasuwać Wam wybór między
„temi dwiema ostatecznościami; którąkolwiek z
„nich postanowicie, będzie ona wykonana. Ale
„chwile naglą, chcieycie ich nie stracić i wy-
„dawaycie nasz wyrok.“

Po takim głosie wszczęły się rozwlekłe dyskussye, aż nareszcie godzina zawieszenia broni minęła, huk armat zwiastował zerwanie układów. Nareszcie Seym zdawał się zbliżać do ostateczney decyzyi; głosy słyszane, i poruszenia Seymuiących, wykrywały prawie iednomyślność za upoważnieniem Prezesa Rządu, i za odroczeniem Seymu. Jakoż Prezyduiący w Senacie wraz z Marszałkiem Seymu wezwali Generała Prądzyńskiego, do zawiadomienia o tém Prezesa Rzadu. Stało się to zgodnie z wolą Izb połączonych, iednakże po oddaleniu się Prądzyńskiego nowe dyskussye i różnorodne wnioski, nie doprowadziły Seym do zamierzonego celu, zaś Prezes Rządu upewniony, że w każdéy chwili odbierze upoważnienie, wysłał na nowo Ge-

nerała Prądzyńskiego, do Feldmarszałka dla wstrzymania walki, z zapewnieniem: że iuż iest upoważniony do działania. Feldmarszałek w skutek tego wyznaczył Generała Berg; celem ułożenia warunków układu, lecz rozpoczętych kroków boiowych wstrzymać nie chciał. Generał Berg przybył około 4éy godziny po południu do Warszawy, ale Generał Krukowiecki nie miał ieszcze upoważnienia, bo Seym deliberuiąc, stanowczo nie wyrzekł. Prezes Rządu wysłał powtórnie Generała Prądzyńskiego na Seym, domagaiąc się iakiéykolwiek decyzyi. Tu Poseł Bonawentura Niemoiowski ponowił wniosek za piérwszą bytnością Generała Prądzyńskiego uczyniony: iż Generał ten, nie będąc Członkiem Rządu, niema prawa w Seymie zabierać głosu, ale większość Seymuiących domagała się tego głosu. Marszałek Seymu odezwał się: iż żądanie Izby Seymowéy łamie prawo, a on, iako naypiérwszy Stróż prawa, składa laskę Marszałkowską, ieżeli Jenerałowi z obrazą prawa dozwolony będzie głos. Stało się, że Generał Prądzyński iuż drugi raz nie mówił, tymczasem Prezes Rządu nie mogąc doczekać się decyzyi,

a uważaiąc położenie coraz krytycznieysze, przesłał Seymowi swą dymissyą.

Seym żądania o dymissyą nie przyiął, owszem Prezesa Rządu do wniyścia w układy, w stosunku do zachodzących okoliczności upoważnił.

Na mocy téy to uchwały, około godziny szóstéy wieczorem Prezesowi Rządu doręczonéy, tenże Prezes Rządu przystąpił z Jenerałem Berg do traktowania. Opierał się niektórym punktom, i warunkom przez Feldmarszałka zakumunikowanym, i proponował modyfikacyą onych, niektórych wcale nie przyimował, a nadewszystko zastrzegł generalną amnestyą dla wszystkich osób które w powstaniu narodowém udział miały. Ponieważ zaś Prezes Rządu uważał; że po wzięciu Warszawy dalsze prowadzenie woyny iest niepodobném, złożył na ręce Generała Berg imieniem Narodu, Akt, czyli Adress do Cesarza, oddaiący iako zwycięzcy cały Naród, Oycowskiéy króla opiece. Akt ten oddania się na łaskę Cesarza podług zapewnienia Generała Berg, zapowiada dla Polski niespodziewane dobro. Akt ten podpisany iest przez samego tylko Prezesa Rządu, bez kontrasygnacyi któregokolwiek mi-

nistra. Po tak stanowczym kroku, Generał Prądzyński udał się natychmiast do Feldmarszałka, w celu ukończenia umowy punktacyą obiętéy, lecz kanonada trwała ciągle, przedmieścia stały w płomieniu, i wewnątrz miasta po licznych punktach ognie wzmagały się. W ciągu powszechnéy trwogi, Posłowie i Deputowani w małéy liczbie zaczęli zbierać się w Pałacu Namiestników; przeciwnicy układu mniemając, że w popiołach i gruzach Stolicy cała Armiia Rossyiska grób znaleść może, oświadczyli Prezesowi Rządu nieukontentowanie z iego działań. Prezes Rządu, odwołuiąc się równie do uczuć patryotycznych, i znaiomości sztuki woiennéy, zaręczył, iż działa sumiennie, i z przekonania mocnego, a ieżeli przez swe postępowanie dążące ku ochronieniu stolicy od zupełnéy zagłady, nie zadowalnia wszystkie umysły, wszakże przed kilku godzinami składał seymowi urząd, i teraz iest gotów ustąpić. Wzaiemne zarzuty, dały powód do wzaiemnych żwawych rozpraw. Prezes Rządu powtarzał często gotowość ustąpienia. Marszałek Seymu, na naleganie niektórych osób, bez wpływu Prezyduiącego w Sena-

cie, w obecności iednego tylko Senatora, zagaił w tymże Pałacu Namiestników, o godzinie 9téy wieczorem sessyą. W skutek tych obrad uchwała izb połączonych przed kilka godzinami w komplecie wielkim zapadła, w mnieyszym teraz składzie osób obaloną została. Piérwszą bowiem uchwałą odmówiono Prezesowi Rządu dymissyi, i zobowiązany został do dalszego działania, tu uwolniono Generała Krukowieckiego od obowiązków, i obrano Prezesem Rządu Bonawenturę Niemoiowskiego. Tymczasem Generał Prądzyński, wysłany przez Krukowieckiego do Feldmarszałka z punktacyą, powrócił z Generałem Rossyiskim Berg dla dokończenia układów. Generał Berg powziąwszy wiadomość o zaszłych nowych zmianach, nie czuł się bydź upoważnionym do umawiania się z osobami, dotąd z powołania swego Feldmarszałkowi nieznanemi, a Generał Krukowiecki nie znaydywał się iuż w Pałacu Namiestników. Postanowiono więc szukać Generała Krukowieckiego, chciano cofnąć zaszłą zmianę; aby Krukowiecki rozpoczęte mógł dokończyć kroki, iakoż Generał Krukowiecki powrócił. Zamiast przystąpienia do interessu,

wszczęły się spory. Zarzucano Generałowi Krakowieckiemu oddalenie od Stolicy dwóch znacznych korpusów, przeszło 25,000 woyska obeymuiących, usprawiedliwił ten krok niedostatkiem żywności w Stolicy, i potrzebą otworzenia, chociaż w iednę stronę, komunikacyi, dla ułatwienia dowozu produktów: nie mógł, iak mówił, przewidzieć, że zatrzymane w Stolicy Woysko, nie zdoła aż do powrotu tamtych korpusów, bronić piérwszych szańców, do których i Wola należała; zresztą mówił; iż Rządy iego trwały dni 17cie; po zupełném wysileniu się Narodu, i wyczerpaniu wszystkich źródeł, musiał więc we wszystkich przedsięwzięciach stósować się do zamożności Skarbu i Intendentury.

Zarzucano mu nieuzbroienie, i nieporuszenie w obronie całéy massy ludu Warszawskiego; środek ten uważał Generał bydź nader zagrażaiącym bezpieczeństwu wewnętrznemu miasta, iednakże i ten był użytym, wszakże Gwardya Narodowa i Straż Bezpieczeństwa wystąpiły do boiu. Żwawe i goryczą napełnione tego rodzaiu rozprawy, między Krukowieckim, Marszałkiem Seymu ~~i Niemoirowskim~~ zaszłe, zrządziły; że

Krukowiecki nie chciał więcéy działać i oświadczył, iż ustępuie tym, którzy się mienią bydź lepszemi Polakami od niego, i więcéy przypisuią sobie znaiomości rzeczy; zakończył na tém, iż obranemu teraz, bądź legalnie, lub nielegalnie, Prezesowi Rządu; służy władza rozwinięcia energii, nieprzerywania walki, która ciągle trwa, i z obudwoch stron nie iest wstrzymana. Okazało się iednak w skutkach, iż zmiana osoby, nie zmieniła postaci rzeczy, Bonawentura Niemoiewski nie nadał sprawie narodowéy odmiennego kierunku, owszem kapitulacya zawartą została militarnie. Woysko Polskie dostało rozkaz przeyścia na Pragę, a kapitulacyi téy nikt nie ogłosił, dotąd nie iest Stolicy znana, i istotnie nikt dobrze nie wie, iakie są dalsze nadzieie dla Narodu Polskiego. W chwili wniyścia woysk Rossyiskich do Stolicy, widziano poiedynczych żołnierzy Polskich, uzbroionych pośród szeregów Rossyiskich wychodzących na Pragę, to samo działo się z officerami. Członki Seymu, nie odebrawszy żadnego urządzenia, ani wezwania, niewiedząc na czem rzecz publiczna stanęła, niewiedząc czy pokóy czy dalsza woyna, błąkali

się: iedni udawali się na Pragę, drudzy z Pragi na powrót wracali, i zdaie się, iż z osób cywilnych, należących do seymu, ci tylko wraz z Marszałkiem Seymu udali się za woyskiem, którzy uważaią woynę za mogącą dłużéy trwać, i pokładaią ieszcze nadzieię zwyciężenia; inni wszyscy straciwszy nadzieię, pozostali w Warszawie, lub do domów swych wracaią, a pogrążeni w smutku, cierpliwie oczekiwać będą dalszego oyczyzny, i ich przeznaczenia. Podobno pod zasłoną woyska, odbywnią się dalsze obrady Seymowe. Seym manifestował się przeciw Aktowi, przez Prezesa Rządu Krukowieckiego imieniem Narodu Polskiego zeznanemu; protestacya ta ma bydź oparta na dwóch zasadach: piérwsza, że Prezes Rządu nie był mocen woyny polityczney kończyć i że iedynie pod względem militarnym mógł działać; druga, że Akt ten, iako niekontrasygnowany przez żadnego ministra, nie nosi cechy urzędowéy, iest tylko czynem osobistym Krukowieckiego.

UJ Biblioteka Główna w Krakowie

Biblioteka UJK Kielce
UJK
0447907
373